Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 27 lutego 1938 r. № 9 (46)

W rocznicę deklaracji płk. Koca

W poniedziałek dnia 21 bm. jako w rocznicę ogłoszenia przez płk. Koca deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego, obecny szef Obozu gen. Skwarczyński wygłosił transmitowane przez Polskie Radio dłuższe przemówienie programowe, którego z braku miejsca nie jesteśmy niestety w możności zamieścić dosłownie.

Zadaniem Obozu, w myśl słów gen. Skwarczyńskiego, jest skonsolidowanie wysiłków wszystkich obywateli, zrzeszeń i organizacyj, dla których dobro Polski jest celem do wspólnej karnej pracy „aby Polskę podciągnąć wyżej".

Podstawowym hasłem Obozu Zjednoczenia Narodowego jest obronność Państwa.

„Armia i zorganizowany do twórczej pracy naród są fundamentami wielkości i obronności państwa. Stąd wynika wielka rola Wodza Naczelnego w życiu Państwa".

„Autorytet jego musi być postawiony w państwie, tak wysoko, aby mu zapewniał decydujący wpływ na wszystkie czynniki, związane z przygotowaniem narodu i państwa do wojny. **Postać Jego musi być otoczona czcią, miłością i entuzjazmem nie tylko wojska, ale i całego Narodu**".

„Hasło obronności Państwa i podciągnięcia **Polski** wzwyż róć Polski wobec ogromu pracy, do której trzeba wprzęgnąć całą masę rąk roboczych. Państwo winno zatem dążyć do tego, **aby każdy obywatel znalazł pracę**, odpowiadającą jego przygotowaniu i uzdolnieniu. **Wysuwamy hasło walki z bezrobociem**, jako **czynnikiem rozkładającym siły Rzeczypospolitej**".

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił gen. Skwarczyński sprawie rozwiązania bezrobocia widząc tę możliwość w na szeroką skalę zakrojonym uprzemysłowieniu kraju i będących wstępem do tej pracy wielkich robotach publicznych. Poruszył również gen. Skwarczyński konieczność powołania do życia instytucji przewidzianej przez Konstytucję, a mianowicie Izb Pracy, jako organów samorządu gospodarczego, czyniących z pracowników świadomy element konstrukcyjny w życiu państwa.

Sprawy i potrzeby wsi polskiej scharakteryzował gen. Skwarczyński w sposób następujący:

„Wieś polska jest przeludniona, przeciętny poziom kulturalny ludności wiejskiej jest niski, a co za tym idzie wydajność gospodarki rolnej nie może osiągnąć należytego poziomu.



W dniu I rocznicy ogłoszenia przez płk Adama Koca deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbył się w Warszawie zjazd prezydiów rad okręgowych OZN. Na zdjęciu — moment z audiencji u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Obok Pana Marszałka siedzi szef OZN, gen. Skwarczyński i gen. Galica.

W celu przeciwdziałania przeludnieniu wsi i podniesienia wydajności rolnictwa należy uwzględnić **trzy zasadnicze dziedziny:** 1) podniesienie kultury wsi, 2) intensyfikację produkcji rolniczej w połączeniu ze związaniem maksymalnej liczby ludności wiejskiej z ziemią, 3) przesuwanie do zajęć nierolniczych tych mas ludności, które nie mogą być racjonalnie wyzyskane w rolnictwie".

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Skwarczyński zwrócił dużą uwagę na konieczność bezwzględnej walki z analfabetyzmem i rozwiązanie należyte zagadnienia wychowania młodzieży, wreszcie zarówno ze względu na wielki przyrost naturalny jak i ambicje Narodu — stwierdził, że OZN uważa konieczność uzyskania dla Polski kolonii za sprawę ogromnej wagi.

W stosunku do mniejszości narodowych Szef Obozu podkreślił, że polityka OZN pójdzie po linii współżycia w oparciu o wspólne dobro, celem rozbudowy i pogłębienia jednolitej kultury w ramach państwa polskiego. Jednak postulaty i działania godzące w interesy Państwa, nie mogą liczyć na tolerancję.

Rozwiązanie problemu żydowskiego, mówił gen. Skwarczyński, widzimy w radykalnym zmniejszeniu liczby Żydów w Polsce. Możliwe to jest jedynie w drodze przeprowadzenia planu emigracji Żydów z Polski. **„Asymilacja Żydów nie jest celem polskiej polityki narodowościowej"**. „Są jednak jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swoim dowiodły związania istotnego i głębokiego z Polską i tym samym należą do Polskiej wspólnoty narodowej".

„Zdobądźmy się na akt silnej, dobrowolnej dyscypliny, chociażby to wymagało nieraz wyrzeczenia się własnych, osobistych dążeń i zamierzeń. Natchnijmy Naród duchem tej dyscypliny. Na czele państwa stoi Prezydent Ignacy Mościcki — długoletni współpracownik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oddajmy mu rzetelnie gotowość obywatelską i posłuch, na który będzie mógł oprzeć się niezachwianie w sprawach rządzenia Polską. Na czele armii stoi wyznaczony przez Marszałka Piłsudskiego, następca jego Marszałek Śmigły Rydz".

„Podejmujemy karnie i z zapałem w myśl jego wskazań, współpracę w organizacji obrony Rzeczypospolitej".

Życzeniami owocnej pracy gen. Skwarczyński zakończył swe przemówienie.

W całym kraju rocznica ogłoszenia deklaracji ideowej płk. Koca obchodzona była uroczystymi akademiami.

W Wilnie, w niedzielę 20 bm. odbył się obchód na który złożyło się nabożeństwo w Ostrej Bramie, zebranie członków OZN i pochód na Rossę. Na zebraniu wobec przeszło 800 zebranych odczytano tekst deklaracji lutowej poczem imieniem Okręgu wygłosił mowę Przewodniczący Okręgu p. dyr. inż. Władysław Barański, omawiając sytuację Ozonu w kraju i miejscowym Okręgu. W imieniu wsi wileńskiej przemawiał dyr. T. Miskiewicz, w imieniu świata pracy — S. Kossaczewski. Zebrani na propozycję przewodniczącego uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka E. Rydza - Śmigłego, Szefa Obozu gen. St. Skwarczyńskiego oraz płk Adama Koca, poczem udali się na Rossę, celem złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka, Syna Ziemi Wileńskiej Józefa Piłsudskiego.

W dniu 20 bm. ogłoszone zostały również nominacje przewodniczących okręgów OZN.

W okręgu wileńskim przewodniczącym mianowany został **Władysław Barański** — prac. samorządowy, działacz społeczny w Wilnie. Wiceprzewodniczący: **Tadeusz Miśkiewicz**—prac. umysłowy w Wilnie i **Teodor Nagurski** — wiceprezydent miasta Wilna, działacz społeczny w Wilnie; sekretarz **Zachariasz Mężyński** — naucz. gimnazjalny z Wilna.

W okręgu nowogródzkim przewodniczący został **Stefan Pawluć** — adwokat z Nowogródka, wiceprzewodniczący: inż. **Jan Trzeciak** — rolnik, działacz społeczny z pow. szczuczyńskiego i **Józef Zadurski** — burmistrz Lidy, poseł na Sejm, sekretarz: **Andrzej Kostrowicki** — rolnik, działacz społeczny w Nowogródku.

W okręgu poleskim — przewodniczący: **Henryk Trębicki** — dyr. KKO, działacz rolniczy, Brześć nad Bugiem, wiceprzewodniczący — **Ignacy Cygański** — dyr. Izby Rolniczej w Brześciu i **Bronisław Palitowski** — działacz samorządowy w Brześciu, sekretarz **Stefan Sheybal** — prac. umysłowy z Brześcia.

W okręgu białostockim przewodniczący: **Konstanty Terlikowski** — senator, Grodno; wiceprzewodniczący: dyr. **Czesław Karwowski** — lekarz, działacz robotniczy w Grodnie **Michał Łazarski** — rolnik, poseł na Sejm, pow. Augustów, **Władysław Olszyński** — adwokat w Białymstoku.

W dniu 20 bm. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński przesłał na ręce prof. **Witolda Staniewicza** list, w którym serdecznie dziękuje prof. Staniewiczowi za pracę dokonaną na stanowisku przewodniczącego Okręgu Ziemi Obozu Zjednoczenia Narodowego Ziemi Wileńskiej, która jak wiemy przyczyniła się do załagodzenia konfliktów, jakie powstały ostatnio w łonie OZN na terenie Wileńskim.

Wielka mowa Hitlera w Reichstagu

Tydzień ubiegły zwrócił uwagę całej opinii publicznej Europy na wypadki polityczne w Niemczech. Dziś już po spotkaniu kanclerza Niemiec Hitlera z kanclerzem Austrii Schuschniggiem w Berchtesgaden wiemy, że oba reprezentowane przez nich państwa otwarcie dążą do tzw. anschlussu, tj. połączenia się, do czego wstępem jest już ogłoszona unia celna między Niemcami i Austrią. W ten sposób Niemcy bliskie są urzeczywistnienia oddawna w ich polityce powojennej przebijającego dążenia złączenia się z Austrią i wzmocnienia tą drogą jeszcze bardziej swej pozycji w Europie Środkowej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Berlinie posiedzenie Reichstagu, na którym w długiej, przeszło 3 godziny trwającej mowie, kanclerz Rzeszy Hitler zobrazował sytuację gospodarczą i polityczną Rzeszy, wypowiadając również jej programowe cele i zamierzenia na przyszłość.

Wspominając okres objęcia władzy w r. 1933 ,kanclerz oświadczył, że nawet przeciwnicy partii narodowo-socjalistycznej z owych czasów przyznać muszą, iż dzień 30 stycznia 1933 r., w którym jako szef największej niemieckiej partii opozycyjnej objął Hitler stanowisko wodza i kanclerza Rzeszy, zamknął jedną epokę— epokę Niemiec w najgłębszym poniżeniu i rozpoczął nową.

Obrazując dzieje powstania i rozwoju partii narodowo-socjalistycznej podkreślił Hitler bezkrwawość rewolucji niemieckiej, którą przeciwstawił krwawemu charakterowi innych rewolucyj z bolszewicką na czele. Ostrzega jednak tych wszystkich, którzy wewnątrz kraju krytykują jego poczynania, — że każdy, kto misji jego przeszkadza, jest wrogiem narodu.

W dalszym ciągu przeszło godzinę poświęcił Hitler wyczerpującemu omówieniu osiągnięć gospodarczych Rzeszy w ostatnich latach, poczem, przechodząc do spraw politycznych oświadczył, że pogłoski, rozsiewane przez wrogów Narodu Niemieckiego o rozdźwiękach w łonie partii i społeczeństwa są kłamliwe. — „Nie ma w Niemczech żadnego problemu narodowo-socjalistycznego państwa i narodowo-socjalistycznej partii i żadnego problemu narodowo-socjalistycznej partii i narodowo-socjalistycznej armii. W tym państwie każdy, stojący na jakimkolwiek odpowiedzialnym stanowisku jest narodowym socjalistą. Każda instytucja w tej Rzeszy ma swoje zadanie i nie ma nikogo na odpowiedzialnym stanowisku w tym państwie, kto by wątpił w to, że prawomocnym wodzem tej Rzeszy jestem ja. Podobnie, jak armia dumna jest z partii, tak i partia i naród dumne są z armii".

Z kolei kanclerz oświadczył, iż w równym stopniu, jak zapewnić pragnie świat o swym przywiązaniu do pokoju, nie chce pozostawić żadnych wątpliwości, że to przywiązanie do pokoju nie ma nic wspólnego ze słabością ani rezygnacją, ani też tymbardziej z niegodnym tchórzostwem. **Gdyby kiedykolwiek międzynarodowa na ganka usiłowała zakłócić pokój Rzeszy, stal i żelazo obejmą obronę narodu niemieckiego. Świat z błyskawiczną szybkością ujrzałby wówczas, jak bardzo Rzesza, naród, partia i armia ożywione są jednym duchem i przeniknięte jedną wolą.**

Kanclerz wskazał na konieczność odzyskania przez Niemcy kolonij i bardzo zdecydowanie podkreślił, że stale będzie do tego zmierzał.

Przechodząc do polityki zagranicznej Rzeszy, kanclerz bardzo ostro krytykował instytucję Ligi Narodów, uzasadniając czemu Niemcy z niej wystąpiły i nigdy do niej nie powrócą. Przeciwstawiając wręcz swą decyzję stanowisku Ligi, Hitler oświadczył, że z dniem dzisiejszym Niemcy uznają Mandżukuo.

Rosji Sowieckiej poświęcił Hitler taką oto uwagę, przyjętą huraganowymi oklaskami przez zebranych:

„Nie chcemy utrzymywać bliskich stosunków z Rosją Sowiecką, której ustrój jest wcieleniem ludzkiego zdegenerowania. Nie występujemy przeciw narodowi rosyjskiemu, ale przeciw rządzącej mniejszości żydowskiej. Nie my — mówił kanclerz — idziemy ich przekonywać, lecz oni przychodzą do nas, siejąc swój niepokój w Europie. **Jesteśmy ich nieubłaganymi wrogami".**

Pod tym kątem widzenia ocenił Hitler sytuację w Hiszpanii i sympatie Niemiec w stosunku do walczącej tam armii narodowej.

Nie szczędząc gorzkich słów pod adresem Anglii, Hitler oświadczył jeszcze, że zdecydował się przeprowadzić wzmocnienie armii niemieckiej, które Niemcom da gwarancję, iż „dzikie groźby wojenne", rzucane przeciw Niemcom nie zamienią się pewnego dnia w krwawy gwałt".

W sprawie stosunków polsko-niemieckich kanclerz oświadczył co następuje:

„Napełnia nas szczerym zadowoleniem fakt, iż w piątym roku po pierwszym wielkim zewnętrzno-politycznym układzie Rzeszy możemy stwierdzić, iż właśnie w naszym stosunku do tego państwa, z którym mieliśmy może największe sprzeczności, nastąpiło nie tylko odprężenie, lecz w ciągu tych lat coraz przyjaźniejsze zbliżenie. Wiemy bardzo dobrze, iż zawdzięczać to należało w pierwszym rzędzie okoliczności, że był wówczas w Warszawie nie parlamentaryzm typu zachodniego, lecz polski Marszałek, który jako wybitna ponad miarę osobistość, odczuwał ważne z punktu widzenia europejskiego znaczenie tego rodzaju niemiecko-polskiego odprężenia".

Poruszając m. inż zagadnienie Gdańska stwierdził Hitler, że stosunek między Niemcami a Polską zamienił się dziś w szczerą, przyjazną współpracę.

Na zakończenie swej mowy kanclerz powrócił do stosunków z Włochami i Japonią, życząc sobie, aby współpraca z tymi dwoma państwami coraz bardziej się wzmacniała we wspólną obronę przed niebezpieczeństwem, które Niemcy widzą w bolszewiźmie.

Mowa Hitlera, transmitowana przez radio na cały świat, wywołała za granicą wielkie wrażenie. Wywrze ona niewątpliwie poważny wpływ na politykę zagraniczną wielu państw, czego dowodem już jest nagła dymisja ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edena

W chwili obecnej jesteśmy świadkami bardzo ważnych posunięć na terenie stosunków międzynarodowych.

Nowi wiceministrowie Rolnictwa i Ref. Roln.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzem stanu w Min. Rolnictwa i R. R. p. dr Maurycego Jaroszyńskiego, prezesa związku rewizyjnego samorządu terytorialnego oraz Michała Wierusz-Kowalskiego, dyrektora departamentu w Min. Przemysłu i Handlu.

Premier Georing na polowaniu w Białowieży

Marszałek Goering przybył we środę do Warszawy udając następnie na zaproszenie Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży.

Teruel w rękach powstańców

23 lutego br. wojska rządowe opuściły Teruel. Dowódca dywizji, która osłaniała odwrót wojsk rządowych, otrzymał rozkaz wycofania się, gdyż miasto Tereul zostało całkowicie okrążone. Przystąpił on do ataku, który zła mał opór nieprzyjaciela i umożliwił wyjście z miasta. Komunikat dodaje, że ani jeden żołnierz nie pozostał w mieście. Odwrót nastąpił w zupełnym porządku. Wojska powstańcze zajęły Teruel o godz. 3 rano. Walki uliczne były krótkotrwałe. O godz. 10 panował już w całym mieście spokój W śródmieściu wzięto do niewoli przeszło 2.600 żołnierzy rządowych.

200-tysięczna armia chińska wpadła w matnię

TOKIO. Wojska japońskie walczące w prowincji Szansi, po ostatnich operacjach otoczyły 200-tysięczną armię chińską w południowo-wschodniej części tej prowincji. Jak stwierdzają japońskie komunikaty, nieprzyjaciel cofa się w nieładzie, jednakże wszystkie drogi ucieczki zostały zamknięte przez pierścień wojsk japońskich.

Chińczycy bombardują Formozę

W ub. środę samoloty chińskie bombardowały Tahlokou na wyspie Formozie. Bomby uszkodziły liczne domy, rozbijając i raniąc wiele osób. Samoloty japońskie zmusiły, jak donosi agencja Domei, samoloty chińskie do odwrotu.

Francja pożycza 3 miliardy na zbrojenia

Nadzwyczajne kredyty na cele obrony, o które rząd francuski na mocy uchwały Rady Ministrów, ma wystąpić do parlamentu, wynoszą przeszło 3 miliardy 200 milionów franków, z czego miliard 800 tys. ma otrzymać ministerstwo lotnictwa,

Manewry floty amerykańskiej na Pacyfiku

Manewry floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym odbędą się na obszarze 12 milionów mil kwadratowych pomiędzy wybrzeżem Ameryki, wyspami Hawajskimi, Alaską, Aleutami i Samoa. Manewry te — największe dotychczas w marynarce amerykańskiej — rozpoczną się w połowie marca i potrwają do końca kwietnia **Weźmie w nich udział 100 okrętów.** 500 samolotów, 3600 oficerów i 55.000 marynarzy.

Z SEJMU

Prace Sejmu nad omawianiem preliminarza budżetowego na rok 1938—39 dobiegają końca. Rozpatrzono budżety poszczególnych ministerstw przyczem w dyskusji każdorazowo zabierał głos szereg posłów, którzy przy tej okazji poruszali najważniejsze sprawy, dotyczące sytuacji wewnętrznej kraju, zarówno polityczno-społecznej jak i gospodarczej.

Przegląd dokonanych dotychczas prac obecnej sesji naszego Parlamentu podamy obszerniej w najbliższym czasie.

Co słychać na świecie?

— **Pryszczyca w Polsce.** W dniu 19 bm. ogółem na terenie Rzeczypospolitej objętych było pryszczycą 30 zagród. Przez wybicie zwierząt zlikwidowano pryszczycę w 22 zagrodach: w woj. poznańskim, łódzkim, krakowskim, śląskim i kieleckim. Poza tym pryszczyca wygasła w 5 ogniskach na terenie woj. poznańskiego

— **Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża** wystosował pismo jednobrzmiącej treści do obu stron walczących w Hiszpanii, wzywając do zaprzestania bombardowania ludności cywilnej przez lotnictwo.

— **Ambasador brytyjski** w Rzymie lord Perth wyjechał do Londynu, celem otrzymania instrukcji w związku z mającymi się rozpocząć pertraktacjami angielsko-włoskimi.

— **Zaręczyny Radziwiłła z ks. grecką** Ogłoszono w Atenach oficjalnie o zaręczynach księżniczki Eugenii, córki księcia Jerzego greckiego, wuja panującego króla Jerzego, z księciem Dominikiem Radziwiłłem, synem księcia Hieronima i arcyksiężniczki Rene Marii austriackiej.

— **Sąd w ZSRR skazał 11 weterynarzy na karę śmierci** przez rozstrzelanie za zorganizowanie masowego zarażania bydła. W okresie od 1932 do 1937 r. — jak przyznali się skazani — padło ok. 90 tys. sztuk bydła rogatego. Poza tym skazani przyznali się do prowadzenia walki bakteriologicznej z ludnością sowiecką przez zarażanie bydła przeznaczonego na ubój chorobami epidemicznymi.

— **Stan zdrowia Gandhiego,** wielkiego działacza narodowego Indyj, pogorszył się o tyle, że wszystkie rozmowy, w których miał wziąć udział, zostały odwołane.

— **Powrócili do Rzymu,** entuzjastycznie witani uczestnicy włoskiego lotu Rzym — Brazylia. Szczególnie gorąco witany był syn Musoliniego — Bruno.

— **Inwalidzi żebrakami.** Sytuacja inwalidów wojennych w Czechosłowacji jest niezwykle ciężka. Jak ostatnie zestawienia wykazują, połowa żebraków czeskosłowackich rekrutuje się z inwalidów woj. kich rekrutuje się z inwalidów wojennych.

— **Huragan o niezwykłej gwałtowności** nawiedził małe miasteczko Rodessę w Stanach Zjednoczonych. 10 osób utraciło życie, około 50 odniosło ciężkie rany. Według opowiadań osób, które przybyły z Rodessy do Shreveport znaczna część miasteczka została zniszczona. Ciężko ranne ofiary katastrofalnej burzy umieszczono w szpitalach okolicznych miast. Zwłoki kilku ofiar burzy były tak zniekształcone, iż nie można było ustalić ich tożsamości.

— **Na pokładzie statku „Biancamano** z Neapolu odpłynęła do Japonii delegacja partii faszystowskiej.

— **Liczba pielgrzymów,** przybyłych w obecnyc okresie do Mekki przekroczyła 65.000. Z Jawy i Półwyspu Malajskiego przybyło 16.000 piegrzymów, z Indyj 15.000, z Egiptu 10.000, reszta zaś z innych krajów Azji i Afryki.

— **Pilot śląskiego okręgu wojewódzkiego LOPP** Michał Ofierski, kierownik wyższej szkoły szybowcowej LOPP w Katowicach zdobył na moto-szybowcu typu „Bąk" światowy rekord wysokości w kategorii moto-szybowców, osiągając wysokość 4.650 metrów ponad poziom startu.

— **Ogłoszono w Niemczech** nowe postanowienie w sprawie podatku dochodowego i podatku od uposażeń. Najbardziej charakterystycznym momentem jest zastosowanie po raz pierwszy w ustawodawstwie podatkowym rasowego punktu widzenia. Wyłączono mianowicie Żydów od ulg podatkowych przyznawanych z tytułu małżeństwa i posiadania dzieci. Dalszym krokiem w kierunku uprzywilejowania małżeństw jest postanowienie, stwierdzające, że mężatce pracującej zawodowo przysługują również ulgi podatkowe z tytułu posiadania dzieci, niezależnie od ulg przyznawanych mężowi.

Co słychać w naszym kraju?

Poświęcenie nowej rzeźni w Postawach

W ubiegłym tygodniu odbyło się poświęcenie i otwarcie nowowzniesionej rzeźni w Postawach. Ogólne koszta budowy wyniosły ok. 120 tys. złotych.

Równocześnie z rzeźnią została oddana do użytku publicznego nowa targowica zwierzęca.

Pociąg popularny z Lidy do Wilna na „Kaziuka"

Donosimy, że w dniu 3 marca odejdzie do Wilna pociąg popularny z Lidy. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie 3 zł. 50 gr. Wyjazd z Lidy godz. 12, dn. 3 marca — powrót o godz. 14 min. 27 (wyjazd z Wilna) w dn. 4 marca.

Sprzedaż kart kontrolnych w kasach biletowych P. K. P.

Do wiadomości zainteresowanych podajemy, że i z innych miejscowości projektuje się do Wilna pociągi popularne na „Kaziuka".

Powstaje spółdzielnia betoniarska i brukarska w Lidzie

Wkrótce w Lidzie mają powstać dwie spółdzielnie wytwórcze: betoniarska i brukarska. Pomoc finansową tworzące się spółdzielnie robotnicze mają zapewnioną z Funduszu Pracy, który ma udzielić w formie pożyczki 4 tys. zł na budowę betoniarń, oprócz tego zakupić potrzebne maszyny oraz udzielić 2 tys. zł na koszta zorganizowania spółdzielni brukarskiej.

Ziemia Nowogródzka funduje sztandar dla Armii

Z inicjatywy OZN Ziemi Nowogródzkiej, postanowiono ufundować sztandar dla Dywizjonu Artylerii Konnej w Baranowiczach. Potrzebną na ten cel kwotę w wysokości około 4.500 zł postanowiono zebrać z ofiar społeczeństwa Ziemi Nowogródzkiej. W zbiórce wezmą udział wszystkie miasta Nowogródczyzny.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego w Baranowiczach, w sprewie omówienia sposobów przeprowadzenia tej zbiórki w Baranowiczach.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych na czele z p. starostą Karolem Wańkowiczem i p. burmistrzem inż. Wolnikiem. Po omówieniu szczegółów zbiórki uchwalono, że m. Baranowicze ma ofiarować na ten cel 1000 zł.

Na pokrycie zaś tej kwoty Zarząd Miejski ofiarował od razu z własnych funduszów 350 zł, resztę postanowiono zebrać na listy ofiar.

Pani Marszałkowa Piłsudska w Komitetach Pomocy Zimowej

W poniedziałek 21 bm. Wojewódzki Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie zaszczyciła swą obecnością Pani Marszałkowa Piłsudska.

P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, jako przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym przeprowadziła lustrację działalności Wojewódzkiego Komitetu oraz częściowo miejskiego.

Lustracja trwała od godz. 9 do 15 Podczas lustracji był obecny wojewoda Bociański i członkowie prezydium Komitetu Wojewódzkiego i Miejski.

Zbiórka książek dla wsi

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w drugim okresie przeprowadzanej zbiórki książek dla wsi tj. w czasie od 25.I.38 r. do 11.II. 38 r. zebrano: *100 książek i broszur, 8 roczników i 87 pojedyńczych numerów czasopism ilustrowanych.* Dary te złożyli: Księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie, p. Helena Romer-Ochenkowska (ponownie), p. Jan Buczyński, p. Sadkiewicz, p. Jadwiga Łozicka, Publiczna Szkoła Powszechna m. Wilna Nr. 10 i Państwowe Gimnazjum Krawieckie

Za złożone dary Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ogólny wynik zbiórki łącznie z książkami zebranymi przed 25.I.38 r. obecnie przedstawia się następująco: *430 książek i broszur, 9 roczników i 93 pojedyńcze numery czasopism ilustrowanych.*

Z części zebranych książek, po uzupełnieniu nowozakupionych, sporządzono już 6 kompletów biblioteczek ruchomych po 60 tomów i skierowano je do następujących wsi pow. wileńsko-trockiego: Gajgol. Sokołójć i Gierwiat gm. gierwiackiej, Skubiat — solecznickiej, Ludwinowa — trockiej i Solenik — rudomińskiej. Dalsze komplety są w opracowaniu.

Nowy i bardzo interesujący pomysł

We wtorek dnia 1 marca b. r. inż. Marciu Wolewender wygłosi pogadankę, w której wysunie nadzwyczaj ciekawą i pożyteczną koncepcję.

Groźba pożaru wisi prawie nad wszystkimi naszymi wioskami. Drewniane zabudowania, domy ustawione blisko jeden drugiego i słomiane strzechy, wszystko to sprawia że dla pożarów warunki są sprzyjające. Jeśli jeszcze do tego dodamy zasadniczy i powszechny prawie po wsiach brak wody, gdyż studnie kopane bardzo płytko wyczerpują się nader szybko, — groźba ta wzrasta do jeszcze większych rozmiarów.

Jednocześnie do tego wszystkiego dodać należy bardzo trudne warunki finansowe w jakich znajdują się nasze gromady wiejskie. dla których zakupienie nowej sikawki lub pompy stwarza ogromne trudności

Zauważyć należy, że przy tym wszystkim nie ma prawie wioski gdzie nie byłoby stawu, lub wreszcie by nie istniały możliwości na urządzenie go.

Inż. Wolewender rzuca myśl tworzenia w wioskach tego właśnie rodzaju naturalnych zbiorników z wodą, które jednocześnie zarybione zapewniałyby gromadzie poważny dochód z hodowli ryb. Niewątpliwie jest to koncepcja bardzo ciekawa, którą zainteresują się nasi działacze wiejscy

Pogadanka ta zostanie nadana o godz. 18 min. 35.

Bezprocentowa kasa samopomocy w Dokszycach

Z inicjatywy Zw. Rezerwistów w Dokszycach została zorganizowana bezprocentowa kasa samopomocy dla kupców i rzemieślników chrześcijańskich. Wybrano zarząd w składzie: ks. Norbert Bodziłas, burmistrz Jan, Góra wójt Stanisław Ksiuto i naucz Stanisław Cieślak. Powstała kasa zamierza uzyskać potrzebną na ten cel gotówkę drogą pożyczek i zapomóg. Jest to już druga kasa zorganizowana w powiecie dziśnieńskim. W najbliższym czasie mają być zorganizowane takie kasy w Szarkowszczyźnie, Plisie i Łużkach.

Rodzina Wojskowa pomaga bezrobotnym w Lidzie

Rodzina Wojskowa w Lidzie prowadzi akcję pomocy zimowej dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Z pomocy tej skorzystała dziatwa szkoły powszechnej Nr 1 w liczbie ponad 150 osób. Każde dziecko otrzymało wojłoczki, buciki bieliznę, fartuszek oraz ubranko, zakupione na ogólną sumę zł 792 gr. 10. Z okazji przypadającego święta pułkowego strzelców kowieńskich. dziatwa szkolna w liczbie kilkuset udała się do do wództwa, gdzie złożyła życzenia oraz podziękowanie za opiekę.

Polski czerwony Krzyż organizuje wieczór świetlicowy

Polski Czerwony Krzyż przy życzliwej współpracy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich — zorganizował we wsi Kuchczyce, gm. kleckiej dla dzieci osadników i okolicznych małorolnych gospodarzy wieczór świetlicowy.

Na wesołą imprezę przybyło ponad 60 dzieci, którym po zabawie rozdano podarki. Ponadto w tym samym dniu lek. rejonowy dr Kraszewski i instr. PSK Michałowski — wygłosili dla dorosłych członków PCK i niecziłonków kilka pogadanek na temat higieny i ratownictwa.

Dobrowolne ofiary na FAK i FOM

P. Kazimierz Billewicz z powiatu baranowickiego złożył na ręce Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kol. Ziemi Nowogródzkiej obligacje Pożyczki Narodowej na 100 zł z przeznaczeniem na Fundusz Akcji Kolonialnej (FAK), a p. Władysław Jahołkowski, również z pow. baranowickiego, obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Morskiej (FOM).

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Ciąg dalszy)

Minęło dużo miesięcy od czasu jak Pietruk zamieszkał w murowanej wiosce. Wiele przez ten czas nowych rzeczy poznał, wiele się nadziwował. Bo też nic tu nie było podobne do tego, co znał i widział w swojej wiosce rodzinnej. Wprawdzie ludzie tak samo sieli, tak samo hodowali bydło i zbierali plony z pola, ale wszystko to robili zupełnie inaczej. I tak na przykład zamiast siać zwyczajnie ręką z siewienki, używali do tego specjalnych maszyn zaprzężonych w parę koni, zamiast żąć sierpem zboże, kosili je kosą, albo specjalną maszyną. Ale najdziwniejsze było to, że zamiast po zżęciu zboża, bydło puścić na ściernisko, aby się nieco odpasło po długiej głodówce — zaraz ściernisko orano, a po paru dniach zasiewano łubinem albo mieszanką. Łubin i mieszanka jeszcze tego samego roku wyrastały jesienią, poczem łubin był zaorywany na zielony nawóz, a mieszankę koszono na karm dla bydła.

Bydło pasło się również na pastwiskach ogrodzonych żerdziami i starannie pielęgnowanych, a nawet, o dziwo! — nawożonych. W oborach panowała wielka czystość, ściany były bielone, ściółka pod bydłem zawsze sucha, a nawet same bydło, rzecz której nie mógł się nadziwić Pietruk, było myte i czyszczone. Nic dziwnego, że krowy dobrze odżywiane i czysto utrzymane dawały dużo dobrego mleka. Mleko było odwożone do mleczarni spółdzielczej w sąsiednim miasteczku, która płaciła gospodarzom dobrą cenę.

Pietruk zauważył, że gospodarze tutejsi zbierają 2 albo 3 razy więcej z pola, a od krów otrzymują również 2 albo 3 razy więcej mleka niż w jego wiosce rodzinnej. Mając więcej produktów — więcej mieli dochodów, dlatego żyć mogli lepiej.

Ale ta uwaga nie zadawalała Pietruka. Interesowało go pytanie: dlaczego gospodarze tutejsi więcej zbierają z pola i więcej mleka otrzymują od krów swoich? Rozważał, że przyczynia się do tego brak „sznurów" na polach, nawożenie i dobra uprawa roli obfitość paszy dla bydła. Ale skąd to wszystko? Dlaczego rolnik tutejszy może mieć ziemię skomasowaną, dlaczego może nawozić i dobrze uprawiać rolę, dlaczego może dawać bydłu dużo paszy, a dlaczego tego wszystkiego nie mogą zrobić rolnicy z jego wioski rodzinnej?

Długo łamał Pietruk nad tym głowę, aż wreszcie znalazł wytłumaczenie. Przyczyna leżała nie w różnicy między urodzajnością gleby lub warunkami klimatu, lecz w różnicy między ludźmi. Kiedy Pietruk porównał ludzi ze swojej wsi rodzinnej z ludźmi zamieszkującymi wioskę murowaną, przekonał się, że różnica między nimi jest wielka.

Ludzie ze wsi murowanej prawie wszyscy byli w szkołach, interesowali się książkami i prenumerowali różne gazetki i czasopisma rolnicze, z których dowiadywali się wielu pożytecznych, potrzebnych w gospodarstwie rzeczy. Chętnie chodzili na zebrania miejscowej organizacji rolniczej, gdzie każdy dzielił się z innymi swym doświadczeniem w gospodarce. Któremi między nimi nie było prawie żadnych — żyli ze sobą w zgodzie i pomagali jedni drugim. Ale pomagali nie słowami, lecz czynem. Wszyscy byli członkami spółdzielni mleczarskiej i rolniczo - handlowej, którym sprzedawali swoje produkty. Kupowali zaś potrzebne rzeczy i towary również za pośrednictwem własnej organizacji rolniczej. W ten sposób zaoszczędzili pieniądze płacone u nas kupcom za pośrednictwo. Chcąc wspomagać się wzajemnie finansowo, założyli Kasę Stefczyka, do której składali swe oszczędności i która wrazie potrzeby wypłacała pożyczki.

Kop.

(dok. nast.)

SPRAWY ROLNICZE

Len w płodozmianie

(Ciąg dalszy)

Wylnienie, czyli jak często możemy uprawiać len po lnie.

Są rośliny, które można uprawiać przez szereg lat po sobie, bez widocznych ujemnych następstw, np. żyto, konopie. Większość jednak roślin naszych nie lubi bezpośredniego stanowiska po sobie. Po krótszym lub dłuższym okresie czasu, zależnie od rodzaju rośliny i warunków glebowych, następuje w takich wypadkach spadek plonu, co właśnie jest pierwszym objawem, zwiastującym, że dana roślina w danych warunkach z jakichś przyczyn cierpi.

Przyczyny, powodujące osłabienie rozwoju życia rośliny, uprawianej po sobie przez pewien czas, bywają różne. Nie wdając się w teoretyczne dociekanie tego zjawiska, nadmienię tylko, że najczęściej równolegle z objawami osłabienia życiowego takiej rośliny idzie w parze występowanie pewnych chorób.

Wiele też mamy roślin, które nie tylko nie lubią bezpośredniej po sobie uprawy, ale nie lubią nawet częstszego periodycznie (co 2 lub 3 lata) stanowiska na tym samym polu. Do rzędu takich roślin należą między innymi len i koniczyna czerwona. Np. koniczyna czerwona, uprawiana przez szereg lat w czteropolówce, jak powszechnie mówią, wykoniczynia się. To samo zjawisko zachodzi przy lnie. Więc, ogólnie biorąc, len podlega wylnieniu. Z tych względów rolnicy praktycy zazwyczaj nie uprawiają lnu po sobie, jak to często spotyka się przy uprawie konopi. Mamy jednak i wyjątki, np. w pow. nieświeskim, woj. nowogródzkiego w niektórych miejscowościach sieją len z dobrym skutkiem po 6—7 lat z kolei. Podkreślić należy, że w tych miejscowościach gleba jest bardzo dobra, t. zw. bura czarno-pszenna, na której len znakomicie się udaje.

Z obserwacyj w Berezweczu mamy do podkreślenia następujące spostrzeżenia. Berezwecz posiada glebę rozmaitą: piasek, szczerk, bielicę i glinę. Na glebach tych zaprowadzone są różne zmianowania. Na glebie o piaszczystej bielicy w roku 1931 — w sześciopolówce: 1) ziemniaki, 2) jęczmień, 3) koniczyna, 4) len, 5) mieszanka kłosowo - motylkowa, 6) żyto — len na części pola był dość silnie zaatakowany przez grzybek fuzariozę*). W 1937 r. na tym samym polu znowu wypadł len.

Berezwecz prowadzi selekcję lnu, więc posiada dużą ilość rodzin i linij, które trzeba reprodukować. Otóż na części pola, gdzie wystąpiła w 1931 r. fuzarioza, posiano w 1937 r. 3 rodziny elitowe, jako rozmnożenie. W celu zabezpieczenia się od wypadków żywiołowych nasiona tych samych rodzin lnu reprodukowane były również na innym polu w Berezweczu, i oprócz tego część tych nasion posiana była w innej miejscowości, mianowicie w Łazdunach, pow. wołożyńskiego. Na części pola (gleba — bielica piaszczysta), na której w 1931 r. był porażony len fuzariozą, w roku 1937 wszystkie 3 rodziny również ucierpiały wskutek fuzariozy. Te same zaś 3 rodziny, reprodukowane na innym polu w Berezweczu i w Łazdunach, nie podległy wcale zarażeniu.

Z przytoczonej obserwacji wynika, że zarazki fuzariozy zachowały swoją żywotność w glebie w ciągu 5 lat. Stąd wniosek, że dla lnu, uprawianego na piaszczystej bielicy, pięcioletni okres przerwy nie wystarcza, jeżeli gleba zarażona była fuzariozą.

Ze względu właśnie na zachowanie przez dłuższy czas żywotności pewnych zarazków w glebie — wielu autorów radzi siać len na tym samym miejscu po 7—8 latach.

Gleba pod len.

Gdyśmy porównywali, len odnośnie wyczerpywania gleby, z innymi roślinami — widzieliśmy, że nie należy on do specjalnie wyczerpujących i wymagających. Można go uprawiać na wszystkich glebach, byle nie suchych i nie torfiastych. Suche gleby, np. piaski na podłożu piaszczystym, prawie nie zatrzymują wody, a len, dla wydania dobrego włókna i możliwego plonu ziarna, wymaga właśnie potrzebnej stałej ilości wilgoci. Gleby torfiaste posiadają zwykle duży zasób azotu. Otóż nadmiar azotu ujemnie wpływa na jakość i plon włókna. Na piaskach nie udaje się len ze względu na brak wody, a na torfach, chociaż porasta bujnie — nie wydaje dobrego włókna.

Wszystkie zatym gleby, mniej lub więcej zwięzłe, albo o podglebiu zwięzłym, za wyjątkiem wapiennych, nadają się pod len, gdyż dobrze magazynują wodę. Gleby o odczynie alkalicznym (wapienne), jako zawierające dużo wapna czynnego, nie nadają się pod len, gdyż wapno ujemnie wpływa na włókno; na takich glebach len porasta dobrze, jednak włókno nie jest łamliwe; ziarnu zaś gleby alkaliczne nie szkodzą.

Uszeregowanie lnu w zmianowaniu, w związku z nawożeniem obornikiem

Pod względem uszeregowania w zmianowaniu, w związku z nawożeniem obornikiem, stawiamy len narówni z roślinami kłosowymi. Jeżeli rośliny kłosowe nie wykorzystują tak dobrze nawożenia obornikowego, jak np. ziemniaki lub buraki, to tym bardziej nie wykorzysta go len, który schodzi z pola wcześniej od kłosowych. Oprócz tego, len wrażliwy jest na zachwaszczenie, a z obornikiem zazwyczaj trafia na pole pewna ilość nasion chwastów, przeto i z tego względu nawożenie obornikiem nie jest wskazane.

Dalej, jak wskazują doświadczenia w samym Berezweczu i terenowe, z nawożeniem azotowym musimy być ostrożni. Nadmiar azotu powoduje wybujały wzrost rośliny, co osłabia jej odporność na choroby. Np. słoma lniana, przeżarta rdzą, wydaje włókno o niejednakowej mocy, co przy wyprawie powoduje urywanie się włókna w miejscach uszkodzonych. Ze słomy takiej otrzymujemy nadmierny procent pakuł, które są surowcem tańszym od włókna trzepanego, więc straty są widoczne.

Z powyższych względów umieszczamy len w zmianowaniu w drugim lub trzecim, albo i czwartym roku po oborniku? Na glebach lżejszych siejemy zwykle len w 2-im roku po oborniku, na glebach zaś zwięzłych w 3-im lub 4-ym roku.

(Dokończenie nastąpi).

Leon Niewiarowicz.

*) Fuzarioza — choroba roślin wywołana przez grzybek t. zw. pleśń śniegową. **(Przyp. Red.).**

Akcja rozprowadzania konopi

Wobec dodatnich prób, jakie otrzymano na terenie całej Polski z uprawą konopi południowych Towarzystwo Lniarskie i w roku 1938 będzie prowadziło akcję zwiększenia zasiewów pod tą rośliną. Jak wiadomo konopie południowe wydają dwu, a czasami i trzykrotnie wyższy plon słomy niż konopie krajowe. Z konopi jugosłowiańskich zebranych zaraz po przekwitnięciu uzyskuje się doskonały materiał dla potrzeb przemysłu kotonizacyjnego bądź powroźniczego.

Kilkuletnie obserwacje wykazały, że konopie jugosłowiańskie zasiane na terenie południowej Polski w sposób specjalny (rzadkie rzędy, bądź jako śródplon w kukurydzy) wydają nasiona. Wobec niezaprzeczalnie dużych wartości konopi jugosłowiańskich bądź węgierskich Towarzystwo Lniarskie zamówiło kilka wagonów tych nasion do kampanii siewnej 1938

Dzięki uzyskanej dotacji Ministerstwa Rolnictwa i R. R. cena ulgowa tych nasion będzie wynosiła złotych 7?— za 1 q loco Katowice. Nasiona konopi po cenie ulgowej dostarczane będą przede wszystkim dla gospodarstw drobnych.

Na 1 ha należy wysiewać tych konopi 70—80 kg. Rolnicy, chcący nabyć nasiona, winni zapotrzebowanie swe zgłosić do miejscowej Izby Rolniczej. Zgłoszenia jeszcze są przez Towarzystwo Lniarskie przyjmowane. Firmy handlowe ze zniżonej ceny konopi nie korzystają.

Węgry — kraj stepów

Hodowla podstawą rolnictwa węgierskiego

Szczerą, niekłamaną przyjaźń do bratniego węgierskiego narodu manifestowała Polska z okazji odwiedzin Głowy tego Państwa, regenta admirała Horthy'ego. Przyjaźń ta nie jest dzisiejszą, a sięga głęboko w historię obydwóch narodów, w czasach ich doli i niedoli zawsze ta sama rzetelna i nie zmienna.

Utrwalił i zacieśnił ją wspólny okres niewoli.

Czytelników naszych interesuje bezwątpienia sprawa, jak też żyje i pracuje węgierska ludność rolnicza gdzieś tam hen za wysokimi Karpatami. Czy to samo uprawia, podobnie organizuje się, czy też w postępie kulturalnym i zawodowym wyprzedziła nas znacznie? — Pytania te kojarzą się z wiadomościami o odbywanych u nas uroczystościach i często nie znajdują odpowiedzi.

Jak każdy niemal kraj — Węgry posiadają bardzo wiele rzeczy ciekawych, z którymi warto się zapoznać.

Obecnie są Węgry cztery razy mniejsze od Polski, a zajmują rozległą nizinę nad potężną rzeką Dunajem zwaną — niziną węgierską.

O charakterze kraju mówi cyfra 65 proc. mieszkańców zajmujących się rolnictwem.

Wielkie obszary równych stepów zwanych tam pusztami sprawia, że kierunek rolnictwa węgierskiego jest wybitnie hodowlany. Obok bogatej hodowli Węgry słyną jeszcze jako kraj pomników i wina. Suchy, ciepły klimat i naturalna ochrona od północnych wiatrów w postaci łańcucha Karpat daje jak najlepsze warunki pod uprawę winogron. Słyną też Węgry daleko w świecie ze swego wina, zwanego tokajem.

Podstawą jednak gospodarki rolnej Węgier jest bezsprzecznie hodowla. I to nie hodowla o nastawieniu jednostronnym, a więc koni, bydła czy owiec, lecz hodowla rozwinięta wszechstronnie. Węgry posiadają konie przeważnie uszlachetnione arabami i pełną krwią angielską.

W hodowli bydła musimy rozróżnić ogólnie biorąc dwa gatunki: wybitnie mleczne i roboczo - mięsne. Mleczność krów podnoszą Węgry między innymi i przez to, że przeznaczają na rzeź wszystkie sztuki dające mniej niż 10 litrów mleka dziennie. Naturalnie krowy mleczne są tam żywione przede wszystkim paszami treściwymi o ilości ściśle określonej. Drugi natomiast gatunek bydła tak zwanego stepowego, o sierści płowomyszatej żyje w dużych stadach na stepach. Bydło to służy tylko na mięso i do pracy pociągowej.

Stada takiego bydła szalenie wytrzymałego na najgorsze warunki bytowania zimą i latem przebywają na stepach i rodzą na śniegu. Wspaniałe, olbrzymie wprost rogi o rozpiętości dochodzącej do 3 metrów są piękną ozdobą a zarazem i bronią tego gatunku.

Jeszcze jedna nader ciekawa i nie spotykana gdzieindziej rzecz — bydło to chodzi w podkowach, podkute jest jak konie.

Obok koni i bydła rozwinęła się tam hodowla trzody chlewnej i owiec.

Wogóle gospodarstwa rolnicze są ściśle dostosowane do produkcji zwierzęcej. Na 90 morg ziemi gospodarz węgierski ma 8 koni, 14 sztuk bydła — każda sztuka daje 12 litrów mleka dziennie — 20 owiec, 45 świń, 104 gęsi 100 kaczek, 200 perliczek, 15 indyków.

Jak widzimy piękny i liczny inwentarz ma rolnik węgierski. Ze zbóż gospodarz węgierski najwięcej sieje pszenicy. Jest to naturalne, gdy się weźmie pod uwagę stepowy czarnoziem niziny węgierskiej i ciepły tamtejszy klimat.

Trzeba jednak przyznać, że mimo urodzajów i wysokiej produkcji zbóż, co wynika z żyzności gleby — uprawa roli jest słaba. Zbiór pszenicy na przykład z 1 morgi waha się miedzy 11 a 14 centnarami. Jeżeli zestawimy te cyfry ze zbiorami w Danii czy Holandii, gdzie kultura rolna stoi wysoko i weźmiemy pod uwagę naturalną żyzność ziemi węgierskiej — wtedy brak odpowiedniej kultury rolnej staje się aż nazbyt widocznym.

Nie znaczy to, że uprawa jest zła — tylko, że mogłaby i winna być lepsza.

Obok pszenicy, rolnik węgierski uprawia dużo kukurydzy, dużo oko-

Jak zorganizować i przeprowadzić walne zgromadzenie

Jesteśmy w przededniu zwoływania walnych zgromadzeń w naszych spółdzielniach, będących jakby zamknięciem ubiegłego okresu sprawozdawczego. Nie należy walnych zgromadzeń traktować wyłącznie jako zwykłą formalność narzuconą nam przepisami prawa, lecz również jako doniosłe zdarzenie w życiu każdej spółdzielni. Oprócz załatwienia spraw formalnych winny być walne zgromadzenia wykorzystane, jako środek wzmocnienia więzi organizacyjnej i poczucia solidarnej odpowiedzialności za losy spółdzielni wśród zrzesz. członków.

Te tak ważne i doniosłe zamierzenia mogą być osiągnięte o ile zgromadzenie zostanie należycie przygotowane przez kierownictwo spółdzielni.

Jednym z zasadniczych warunków, zmierzających do tego celu jest zapewnienie sobie dostatecznej liczby członków na walnym zgromadzeniu. Nie jest to zadanie zbyt łatwe.

Do wstępnych prac przygotowawczych w zakresie organizowania dorocznych walnych zgromadzeń należy:

a) ustalenie przez władze spółdzielni i ogłoszenie o miejscu, terminie i porządku obrad zebrania;

b) przygotowanie odpowiedniej sali na obrady;

c) ustalenie listy gości, sympatyków oraz przedstawicieli bratnich instytucyj, których zamierzamy zaprosić na zgromadzenie.

Należy unikać zbytniego przeładowania porządku obrad walnych zgromadzeń dorocznych różnymi sprawami, nie wiążącymi się ściśle z okresem sprawozdawczym. O ile jest kilka ważnych spraw dla spółdzielni, a wymagających aprobaty walnego zgromadzenia, to lepiej jest zwołać w tym celu specjalne zgromadzenie.

Pożądane jest by porządek obrad walnego zgromadzenia był uzupełniony pogadanką lub referatem, z tym jednak zastrzeżeniem, że treść mającej być wygłoszoną pogadanki będzie zwięzła, krótka i aktualna w danym czasie i środowisku.

W spółdzielniach, w których zainteresowanie ogółu członków sprawami spółdzielni było i jest słabe, a obecność uczęszczających na zebrania wskutek tego niedostateczna — nie należy się ograniczać do zamieszczenia ogłoszeń i wywieszenia w lokalu spółdzielni obwieszczenia o mającym się odbyć zgromadzeniu, lecz rozesłać wszystkim bez wyjątku członkom spółdzielni imienne zawiadomienia o miejscu, terminie i porządku obrad walnego zgromadzenia, a ponadto na kilka tygodni przedtem prowadzić systematycznie ustną agitację przy załatwianiu interesantów w lokalu spółdzielni.

Dobrze byłoby zawiadomienie o walnym zgromadzeniu połączyć ze sprawozdaniem z działalności spółdzielni w roku sprawozdawczym, jak to się praktykuje w wielu spółdzielniach. Takie sprawozdanie można również zamieścić w „Zjednoczeniu" i doręczyć każdemu członkowi przed walnym zgromadzeniem. Jeżeli teren pracy społecznej jest szczególnie trudny, to oprócz zawiadomienia pisemnego, ogłoszenia z ambony itp., należy dotrzeć osobiście do każdego członka i zachęcić go do przybycia na walne zgromadzenie. Należy tedy podzielić teren pomiędzy członków zarządu i rady nadzorczej, którzy podejmą się pracy osobistego oddziaływania wśród członków na rzecz spółdzielni.

Wskazanym jest też wykorzystywać zebrania kółek rolniczych, kół gospodyń itp. dla poinformowania o walnym zgromadzeniu, zwłaszcza, gdy będzie się omawiało ważne zamierzenia na przyszłość.

Salę na obrady pożądane jest udekorować oraz zatroszczyć się o dostateczną ilość miejsc siedzących, ażeby zapewnić zebranym minimum wygody.

Drugim etapem prac organizatorów zgromadzenia będzie:

a) upatrzenie sobie zawczasu kandydata na przewodniczącego zgromadzenia i uzyskanie uprzednio jego zgody na postawienie kandydatury, o ile wedle statutu nie przewodniczy prezes rady nadzorczej;

b) ustalenie na wspólnym posiedzeniu rady nadzorczej i zarządu wytycznych i wniosków, jakie mają być wysunięte na walnym zgromadzeniu z ramienia władz spółdzielni;

c) wyznaczenie referentów do poszczególnych spraw, objętych porządkiem obrad i dostarczenie im odpowiednich materiałów.

W przebiegu zebrania przestrzegać i dopilnować następujących zasad:

1) Przewodniczący zgromadzenia nie powinien się wypowiadać w poszczególnych zagadnieniach i sporach. Obowiązany jest natomiast pośredniczyć w ścieraniu się różnych opinij, poglądów lub metod postępowania, spełniając rolę rozjemcy.

2) Zebrani nie mogą obradować nad poszczególnymi punktami porządku obrad zanim referent po zakończeniu wywodów w danej sprawie nie zgłosi uzasadnionego wniosku.

3) Władze spółdzielni powinny czuwać i współdziałać z przewodniczącym zgromadzenia, ażeby obrady i głosowanie odbywały się w sposób przewidzany ustawą o spółdzielniach i statutem, ażeby nie dawać podstaw do słusznych reklamacyj.

4) Wybory do władz spółdzielni najlepiej przeprowadzać przez pisanie na kartkach nazwisk kandydatów.

5) Protokół walnego zgromadzenia winien zawierać krótką treść najważniejszych przemówień, powzięte uchwały i wyniki wyborów oraz końcowe sumy uchwalonego bilansu i budżetu. Wnioski, które nie uzyskały większości głosów, należy też umieszczać w protokóle.

6) Głosowanie wniosków formalnych winno się odbywać poza porządkiem dziennym, bezpośrednio po ich zgłoszeniu. Celem uzasadnienia wniosku formalnego przewodniczący udziela głosu dwu mówcom przemawiającym za i przeciw — przy czym głosowanie nad tymi wnioskami jest z reguły jawne.

7) O ile obrady przewlekają się zbyt długo bez widocznego celu i korzyści, pożądane jest skracać je przez stawianie tego rodzaju wniosków formalnych, jak: o przerwanie dyskusji, zamknięcie listy mówców, zamknięcie dyskusji itp. Należy jednak unikać zbytniego pośpiechu przy podejmowaniu uchwał w sprawach zasadniczych kosztem rzeczowej dyskusji, lub przez utrącanie dyskusji, gdyż to obniża poziom obrad zgromadzenia.

Ambicją władz spółdzielni winno być, ażeby walne zgrom. przez nich organizowane, tak pod względem organizacyjnym, jak i samego przebiegu obrad, było utrzymane na możliwie wysokim poziomie.

M. Banaszkiewicz.

(„Poradnia Mlecz. i Jajcz.").

Skasowanie niektórych powiatowych urzędów rozjemczych

W najbliższych miesiącach zostaną zlikwidowane powiatowe urzędy rozjemcze w Brasławiu, Oszmianie i Wilejce na terenie woj. wileńskiego, oraz w Słonimie i Wołożynie na terenie woj. nowogródzkiego. Ci zatym rolnicy, którzy dotychczas nie uporządkowali swego zadłużenia prywatnego, winni niezwłocznie zwrócić się z odpowiednimi wnioskami do tych urzędów. Po likwidacji tych urzędów wszystkie sprawy załatwiać trzeba będzie w sąsiednich miastach powiatowych, w których urzędy rozjemcze zostaną dla obsługi dwóch sąsiadujących powiatów.

Szczegółowych informacyj o stosowanych przez urzędy rozjemcze ulgach udzieli, i w razie potrzeby za b. małą opłatą napisze wniosek — powiatowy delegat wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolniczych, który urzęduje w każdym mieście powiatowym przy Wydz. Powiat.

powych i pasz, bardzo mało zaś żyta, a ziemniaków to już prawie, że nie sadzi wcale. Zamiast ziemniaków ludność spożywa groch.

Jak żyje rolnik tamtejszy? — Otóż trzeba przyznać, że lepiej niż u nas. Mieszkania wiejskie są urządzone dostatnio, porządnie i czysto.

W gospodarstwach znajdują się wanny.

Wysoki poziom produkcji hodowlanej potrafili Węgrzy osiągnąć w dużej mierze przez spółdzielczość, która jest tam dobrze rozwinięta. Węgrzy zorganizowali bardzo ciekawe spółdzielcze tuczarnie trzody chlewnej, obejmujące często kilka tysięcy drobnych rolników, a tuczące naraz ponad 6 tysięcy świń. Takie masowe tuczarnie świń mają wielkie znaczenie przy produkcji na wywóz za granicę oraz pozwalają dotuczać świnie szybko nowoczesnymi środkami.

Gospodarze węgierscy organizują się przeważnie w organizacjach gospodarczo-rolniczych.

Ponadto po wsiach posiadają domy ludowe, w których znajdują się czytelnie, biblioteki, sale zabaw itp. Ciekawy zwyczaj utrwalił się w tych domach. Mianowicie są tam sale, gdzie zbierają się tylko gospodarze starsi, którzy ukończyli 30 rok życia, młodzież nie ma do nich wstępu, a gromadzi się w swoich salach, znajdujących się również w tym samym domu ludowym.

W sali zabaw zebrana wieś węgierska bawi się przy wiejskiej muzyce, tańczy: swój narodowy piękny taniec —czardasz.

Nie obejdzie się i bez wina, którym też raczą każdego gościa, wyciągając z piwnic coraz to starsze wino.

Bo przecież mówi stare przysłowie węgierskie „dobre wino nie jest złe". Wielkie równiny stepowe nadają krajobrazowi węgierskiemu znamię dzikości i monotonności. Po stepie hula wiatr, pędząc tumany kurzu, w którym galopują tabuny koni.

Za nimi na koniu z rozwiniętym lassem ugania się czikosz czyli pastuch tamtejszy. Gdzieindziej znów stado bydła stepowego o olbrzymich rogach gromadzi się wokół samotnie sterczących na równym stepie studni z żurawiem.

Węgry — kraj piękny i ludzie tak bliscy, tak swoi... („Wieś Polska").



Cielę, które widzimy na zdjęciu, spaceruje po domu pewnej rodziny rolnika angielskiego jak gdyby było pieskiem pokojowym. Cielę to zostało wykarmione z butelki w domu, gdyż matka jego, po urodzeniu, nie chciała nim się zająć. — Widzimy jak Mary — taka jest nazwa cielaka — posila się w kuchni.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

„Czyste powietrze to na kaszel najlepszy lek".

Za kurtyną z kilimów

Zabawa bez wódki w Piotropolu

Piszemy do mieszczuchów. Czy był kto kiedy na wiejskiej zabawie, czy też zna ją tylko z książek i filmów. Wszelkie próby opisów takich zabaw — zawsze nie to. Bo czyż można opisać rysunek i barwy wiejskiego „dywanu", jego chropawość i zapach, albo smak razowca?

O wsi piszą różne dziwa. Felietoniści dostrzegają nazwyczaj tylko to, co bije w oczy: barwność lub biedę: wieś à la Stryjeńska lub wieś à la Jalu Kurek. Ale wieś prawdziwa uśmiecha się na to trochę drwiąco... Pokazuje kilimy. Zasłania nimi głębie swojego szorstkiego, mocnego życia:

„Na nasze kolorowe dywany patrzcie, nie na nas"...

Ale gdy już odchyli kurtynę z kilimów jest na co się zapatrzeć... Zabawa w Piotropolu. Na cel — jak po miastach—ale **bez kropli alkoholu.** Inicjatywa Przodownic Zdrowia Tow. Przeciwgr. Wil.-Trockiego. Całkowity dochód przeznacza się... Wiadomo kto urządza, zrozumie się samo przez się.

Gmina mickuńska, gromada łaszowska. 40 klm od Wilna. Więc najpierw autobus wyrzucił w jakichś Lipkach. Zostawia na środku szosy. Konie tu mają czekać. Są. Szerokie, gospodarskie sanie.

„Jedźmy prędko, bo tam czekają".

10 klm. Wicher, ciemności i gwiazdy. Głęboki duży biały śnieg. Cisza. Rzadko osiedle. Biało i biało. Czasem jakie słowo:

„Daleko jeszcze?".

„Jeszcze kawałeczek".

Sanie zarzucają — zgarniają śnieg przed sobą. Rzeczułka, więc spadek. — Chrzęst płoz o kamienie, potem na górę — koń się napina, sanie unoszą się i trzepnęły ciężko o ziemię. Znów suną potoczyście. Górka, zjazd znów górka. Światełko zabłysło: to już tam. Dojeżdżamy.

Dlaczego tak cicho? światło przyćmione. Ach, to przedstawienie rozpoczęte!

Pierwszy pokój pusty. Od stolika zrywa się Przodownica Zdrowia, jedna z gospodyń zabawy. Szepcze radośnie, że już myślała, że nikt nie przyjedzie, że jak to dobrze, że zaledwie rozpoczęli... Pełniutka sala. Ktoś ze stojących w progu widowni odwraca się ku nam. Gospodarz domu pan Stanisław Urbanowicz.

Cóż za wrażenie. Piękny starszy mężczyzna o długiej mlecznej brodzie. Przez pierś przewieszona ogromna samodziałowa szarfa z wyhaftowanym ciemno-czerwonym Krzyżem. Przeciwgruźliczym, godłem naszej akcji. walki o zdrowie i kulturę wsi. Kłania się z godnością. Ta siwa broda i karawaka — symbol najpostępowszej organizacji we wsi. To, było cudne i wzruszało do łez. P. Urbanowicz na całą gminę słynie ze swego uspołecznienia. Pierwszy do urządzania imprez i zbiórek na najszlachetniejsze cele. On i cała Jego zacna rodzina. Żona, dwóch synów, córka i zięć. Oto nadchodzą się witać. Ale siadajmy, nie róbmy zamętu. Przedstawienie w całej pełni.

Scenka — maleństwo, bo skądże więcej miejsca?Ale ileż tu pomysłów, ile inicjatywy i pracy! Sztuczka: „Narzeczony z Ameryki" w dwóch odsłonach. Poznaję nasze Przodownice: Mela Mackiewiczówna, Czesnowiczówny.. 14 osób bierze w tym udział. Sztuka ze śpiewami i tańcami. Scenka dekoracje, kostiumy, wszystko własne. Jedynie „nosy" sprowadzono z Wilna... Kurtyna z kilimów.

Publiczność żywo zaintesowana akcją co chwila wybucha śmiechem.

Ale koniec. Zawrzało jak w ulu.

Na ten moment chyba prób nie urządzali! Dosłownie w ciągu jednej minuty rozniesiono całą scenkę, ławki ustawiono pod ścianami. Organizatorka zabawy sama ze szczotką, potem ze stearyną, żeby łatwiej było tańczyć. W tej samej chwili zagrała muzyka, harmonia i skrzypce. Grali niezmordowanie prawie bez wytchnienia, nawet jeść chodzili kolejno, żeby nie było przerwy. Starszyzna do bufetu, oczywiście i my. **Wódki jednak nie było.** Ani dla wybranych, ani nigdzie po kieszeniach. Była herbata, piwo słodowe, kwas. Przekąski doskonałe, wędliny, słodycze, owoce.

Na zabawie około 60 osób. Przeważnie wieś, kilka osób z miasta i folwarków oraz nauczycielstwo. Witam p. Jasińską, b. nauczycielkę, obecną działaczkę wiejską. P. sołtys, jak na osobę urzędową przystało — z rozbawioną powagą sprawdza bilety. Nie brakowało nic z atrakcyj balowych: poczta francuska, konfetti, serpentyny nawet fotograf. Wierzcie mi, albo nie, ale nikt nie odczuwał braku wódki. A rezultat?

Ani jednej przykrości, ani ostrzejszego słowa i wszyscy bawili się świetnie. Można brać przykład.

Potem o godz. 5 — szkoda, że już koniec!

Urwało się tak nagle, ale cóż było robić. Muzyka była zmęczona: harmonista i skrzypek.

W szarawą noc zajeżdżały sanie przed dom rozgrzany i buchający światłem. Gromadzili się kto z kim miał wracać.

Jeszcze pożegnanie. Wybucha to śmiech, to piosenka. Sanie za saniami odjeżdżają w sinawą biel przedświtu.

Dr M. K.

Sztuczny oddech



Oto moment, w którym uczestniczki kursu dla przodownic zdrowia, gminy worniańskiej uczą się stosowania sztucznych oddechów. Na pierwszym planie przodownica zdrowia — Hel. Czepukojciowa ćwiczy na swojej młodszej koleżance. — Zauważcie położenie osoby ratowanej: pod klatkę piersiową podłożony ma wałek (w danym wypadku zwinięty kożuch, głowa odwrócona na bok. Należałoby jeszcze wyciągnąć jej język i trzymać przez chusteczkę, aby nie zapadał i nie utrudniał oddechu, co zwykle u zemdlonych się zdarza. Ratujący klęka za zemdlonym i na raz unosi ręce ratowanego do góry tak jak uwidacznia rysunek, na dwa—przerzuca ręce zemdlonego wzdłuż jego ciała i na trzy zgina je w łokciach i mocno uciska żebra.

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

W dniach 19 i 20 b. m. na zaproszenie p. Karolowej Wagnerowej przybyła do Wielkich Solecznik lekarka naszego Towarzystwa aby wygłosić cykl odczytów dla członkiń Kół Gospodyń Wiejskich oraz dla miejscowej ludności. W ciągu tych dwóch dni odbyły się trzy zebrania, po 2 godz. każde.

Ponieważ w okolicy pojawiło się kilka wypadków tyfusu plamistego, padło hasło zwrócenia specjalnej uwagi na stan głów i ubrań. Wiadomo bowiem, że tyfus plamisty jest tylko roznoszony przez wszy.

Miejscowy felczer p. Hryniewicz oraz Przodownice Zdrowia udadzą się do szkół powszechnych, gdzie wszystkim dzieciom podyktują najprostszy sposób niszczenia tych pasożytów — (oliwa pół na pół z naftą, smarować na noc, zawinąć ceratką, rano zmyć dobrze głowę i spłukać ciepłym octem stołowym dla odlepienia gnid, dobrze sczesać gęstym grzebieniem).

Rodzice są obowiązani do przeprowadzenia odwszenia dzieci podejrzanych w przeciągu najbliższego tygodnia. Potem odbędzie się kontrola dzieci przez p. felczera i przodownicę.

Ludność postanowiła podporządkować się temu zarządzeniu i ułatwić przeprowadzenie akcji w swoim własnym interesie.

Uwaga członkinie Tow. Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego, gmin: rudziskiej i olkienickiej. W obu tych gminach zostaną przeprowadzone kursy dla Przodownic Zdrowia.

W Rudziszkach od dnia 9 do 12 i w Olkienikach od 16 do 19 marca.

Zbiórki w urzędach gminnych o godz. 8 rano. Kurs jak zwykle rozpocznie się nabożeństwem.

Wskazówki higieniczne

Co robić w razie bólu gardła?

To nie tylko nieprzyjemne, ale i niebezpieczne. Angina nie jest wcale taką niewinną chorobą, jak ludzie mają zwyczaj sądzić.

Zwykła angina może zostawić w następstwie chorobę serca, chorobę nerek, może się zakończyć wrzodem w gardle i wieloma innymi komplikacjami, o których nie na tym miejscu się rozwodzić.

Początek choroby, a więc pospolity ból gardła dość często można wyleczyć nawet samemu, trzeba płukać gardło a szyję ciepło owijać, często przy tym trzeba leżeć w łóżku zwłaszcza gdy dołącza się gorączka. Płukać można kwasem bornym: łyżeczkę na szklankę wody. Letnią wodą z kilkoma kroplami jodyny i wieloma innymi środkami chemicznymi, które sprzedają się w aptekach. Najlepszym jednak dezynfekcyjnym *domowym środkiem do płukania gardła jest zwykła sól kuchenna*, do pół szklanki wody wsypać pół łyżeczki soli a nawet całą. Po jednorazowym przepłukaniu gardła odczuwa się natychmiastową ulgę, często ból mija bezpowrotnie.

Kącik Rozrywkowy

PAROWCE I TRATWY.

Parowce idą z Warszawy do Gdańska (z prądem) 2 dni, z Gdańska do Warszawy trzy dni.

Ile dni będą płynąć tratwy z Warszawy do Gdańska?

WILK, KOZA I KAPUSTA.

Wieśniak musi przewieźć przez rzekę wilka, kozę i kapustę. Łódka jest tak mała że może się w niej zmieścić tylko wieśniak i jedno z tych trojga.

Jeśli zostawi wilka z kozą, wilk pożre kozę, jeśli zostawi kozę z kapustą, koza zje kapustę. Jak poradził sobie sprytny wieśniak.

DOBRE SIOSTRY.

Trzy siotry niosą jabłka, każda ma ich równą ilość. Spotkały swych 9 braci i dają im każda równą ilość jabłek. Po tym się okazało iż każdy brat i siostra ma równą ilość jabłek. Ile miała każda z sióstr jabłek na początku?

* * *

Ponieważ nadsyłanie rozwiązań pociąga za sobą koszty (opłaty pocztowe listów) co dla wielu czytelników stanowi duży wydatek, (nieraz czytamy o tym w listach do Redakcji) — znieśliśmy nagrody za nadsyłanie rozwiązań. Wobec czego prosimy o nieprzysyłanie takowych.

Rozwiązanie zagadek z poprzednich numerów podamy w numerze najbliższym.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 23. II. r. b.

Żyto I st.	19.75	20.50
Żyto II st.	19.25	19.75
Pszenica I st.	27.50	28.—
Pszenica II st.	26.50	27.—
Jęczmień I st.	19.50	20,—
Owies I st.	19.50	20.—
Owies II st.	18.50	19.—
Gryka	17.75	18.25
Łubin nieb.	14.50	15.—
Siemię lniane	44.75	45.50
Len trzepany st. Horodziej	1970	—2010
Targaniec mocz. Miory	790	— 850

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie z dn. 22.II. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,60 detal 3,90
Masło stołowe II gat. hurt 3,50 detal 3,80.
Masło solone hurt 2,70 detal 3,00
Sery litewskie hurt 1,80 — 2,40 detal 2,00 — 2,80,
Jaja za kopę 4,50—5,40, za sztukę 8 — 10 gr.

CENY RYB W WILNIE

za czas od 12. II. do 18. II. 1938 roku w zł. za 1 kg.

Ceny pierwsze — hurtowe, drugie — detaliczne.

Karp żywy I gat. 1,80—2,00; karp żywy II gat. 1,60—1,80; karp żywy III gat. 1,30—1,50; karp śnięty 1,00—1,20; szczupak żywy wybor. 2,20—2,40; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wybor. 1,80—2,00; szczupak śnięty półwybor. 1,60—1,80; szczupak śnięty średni 1,40—1,60; leszcz śnięty wybor. 1,50—1,70; leszcz śnięty półwybor. 1,00—1,20; leszcz śnięty średni 0,60—0,80; okoń średni 0,80—1,00; okoń drobny 0,30—0,40; płoć średnia 0,60—0,80; płoć drobna 0,30—0,40; sielawa wyborowa —3,00; sielawa półwybor. —2,20; sielawa mała (Narocz—Miadzioł) — 1,40; stynka 0,60—0,70; karaś półwybor. 0,80—1,00; lin żywy wybor. półwybor. 1,00—1,20.

Trzeba robić doświadczenia

Ktoś mądry powiedział, że na świecie jest najwięcej lekarzy. Bo i prawda! Niech cię palec zaboli, wnet się znajdzie znachor, co ci będzie przepisywał leki i sposoby kurowania i to niezawodne. A przecie wiemy, że nielada pracy i przygotowania potrzeba, by zdobyć choć skromną wiedzę lekarską, a ileż to lat trzeba poświęcić, by się do tej zawodowej pracy móc dostać?!

Podobnie rzecz się ma i w naszym rolniczym zawodzie. Nie brak mądrali co to umieją wszystko i wiedzą jak trawa rośnie, a jeśli chodzi o jakieś naukowe sprawy, to — bez namysłu wypowiadają swoje zdanie. Ba! Nic dziwnego, bo od dzieciaka patrzą co się w gospodarstwie robi i przekonani są, że ta wiedza zupełnie wystarcza, by się do fachowców w rolnictwie zaliczyć. I wołają głośno: Rób tak, albo rób inaczej! To się opłaca, a to się nie opłaca! A skąd to wiesz bracie? Jak nam dowiedziesz, że masz rację? Przyciśnijcie go dobrze takimi pytaniami, a gotów się obrazić, bo on przecie doświadczony gospodarz! A tymczasem doświadczenie całe polega na zupełnie przypadkowo uzyskanej praktyce w bardzo wąskim zakresie, gdyż taki gospodarz nie zdoła nam wytłumaczyć, na czym polega działanie np. zwykłego obornika, a jeżeli spytacie go, w jakim stosunku do wartości swojej ten obornik się opłaca, to już gębę tylko otworzy i powie conajwyżej tyle, że obornik nic nie kosztuje, więc po licha ma się kłopotać czy mniej, czy więcej się opłaca.

To jest prawie powszechna i bardzo ciężka wada naszych rolników, że sprawę w ten sposób stawiają, boć przecie, zastanowiwszy się głębiej, nikt nie powie, że gnój przychodzi darmo, szczególniej tam, gdzie produkty zwierzęce są tanie. Więc jest to złudzenie, że ten niby odpadek z produkcji zwierzęcej nic nie kosztuje! Owszem kosztuje i to niekiedy bardzo drogo, a gdy jest nieumiejętnie wyzyskiwany, to skuteczność jego bywa nierówna. Jeżeli znajomość działania obornika jest nader powierzchowna, choć rolnik od małego dziecka ma z tym nawozem do czynienia, to czyż można się dziwić, że nawozy pomocnicze są jakby żelaznym wilkiem, o którym się słyszy jak w bajce? Aż tu raptem ktoś powiada: Rzecz niesłychana! Dostałem azotniaku, takiego proszku z fabryki na Śląsku i posypałem go na pół hektara żytniska, pod owies. 50 kilo tego proszku zwiększyło plon owsa o 80 kg w stosunku do plonu z drugiego pół hektara, na który wywiozłem 18 parokonnych wózków i to nabitych bydlęcym gnojem! — Więc co? — odzywa się na to jakiś mądrala — może powiesz, że twój proszek azotniakowy lepiej poskutkował niż 18 fur gnoju?

Na to nadszedł instruktor i wyjaśnił. Moi panowie! Azotniak daje wedle ścisłych wyliczeń za każde 100 kg, plon 300—350 kg ziarna, a więc gdy dziś możecie go kupić po 21—22 zł za 100 kg, to łatwo wyliczyć, że przy cenie około 20 zł za kwintal zboża, macie — przy stosowaniu azotniaku zysk z każdej wydanej złotówki prawie 3 złote, a więc nie potrzeba zbytnio mądrować, by zrozumieć korzyść ze stosowania tego azotowego nawozu. A że 18 parokonnych wozów obornika kosztowało o wiele więcej, to każdy z Panów wie, bo nie za 1½ zł, ale nawet za 3 zł gnoju nie kupi. Macie więc tylko jasny dowód, że bardzo niemądre było wywożenie obornika pod owies, skoro azotniakiem osiąga się skutek znakomity!

Gnój z konieczności przygotywany przy wiosennej wywózce, skutkował słabo, bo ziemia przez orkę została nadmiernie przesuszona, gdy tymczasem azotniak przykryty natychmiast tylko broną lub drapaczem, po kilku dniach zamienia się w pokarm azotowy, tak że zasiew jarzyny w tym czasie wykonany trafia od razu na glebę użyźnioną.

W ten sposób wyjaśniony jest sekret, a jeśli chcecie lepiej tę sprawę zrozumieć, to musicie robić próby, by potem zbierając plony porównywać — w jakich warunkach ten nawóz plony zwiększa.

Stef.

Kalendarzyk tygodniowy

27 LUTEGO — NIEDZIELA
Zapustna. Leandra, Aleksandra
Wschód słońca g. 6,20 — Zachód g. 4,48

28 LUTEGO — PONIEDZIAŁEK
Romana Op., Makarego
Wschód słońca g. 6,14 — Zachód g. 4,50

1 MARCA — WTOREK
Albina B. W.
Wschód słońca g. 6.10 — Zachód g. 4,54

2 MARCA — ŚRODA
† **Popielec.** Heleny Ces.
Wschód słońca g. 6,08 — Zachód g. 4,55
Nów g. 6 m. 40 rano.

3 MARCA — CZWARTEK
Kunegundy Ces.
Wschód słońca g. 6,05 — Zachód g. 4,57

4 MARCA — PIĄTEK
† **Kazimierza Kr.**, Lucjusza P. M.
Wschód słońca g. 6,03 — Zachód g. 4,59

5 MARCA — SOBOTA
† Adriana i Euzebiusza M. M.
Wschód słońca g. 6,00 — Zachód g. 5,01

Ważne dla rolników

Pragnąc udostępnić nabycie rolnikom bez użycia pośrednictwa większej ilości otrąb żytnich z przemiału wojskowego, Składnica Materiału Intendenckiego w Wilnie przy ul. Legionów 2, sprzedaje po cenach przystępnych otręby żytnie dobrej jakości.

1
Na zł ____ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:
Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty

2
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Na zł. ____ gr. ____
złote słowami:
____ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4
Poczta: Wilno I
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty........
Dzień wpłaty
(podpis przyjmującego)
Stempel okręgu

3
DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ____ gr. ____
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty........
(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Nagrody dla rolników za propagandę radia na wsi

Wszyscy mieszkańcy wsi mają możność zdobycia odznaczeń ,dyplomów i nagród pieniężnych za akcję jednania w okresie zimowym, od dnia 1 grudnia 1937 r., do dnia 28 lutego 1938 r. nowych abonentów radiowych.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, ul. Moniuszki 2-a m. 16 ogłosił szczegółowe warunki tej wielkiej akcji konkursowej. Dowiadujemy się z nich, że kto zjedna w ciągu trzech miesięcy zimowych conajmniej 5 nowych abonentów — otrzyma pięknie wykonaną odznakę do noszenia, z napisem: „Za radiofonizację kraju". Będzie to nietylko wyróżnienie, ale i miła pamiątka dla odznaczonego.

Niezależnie od odznaki będą przyznane tym wszystkim, którzy się wyróżnili w pracy nad radiofonizacją wsi, osobne dyplomy honorowe.

Poza odznaką i dyplomem gorliwi uczestnicy akcji jednania nowych abonentów Polskiego Radia będą mieli możność ubiegania się i o nagrody pieniężne w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Kto więc zjedna conajmniej 20 nowych abonentów radia, zdobędzie książeczkę oszczędnościową z wkładem 10, 20, 50, 100 i 200 zł. w zależności od liczby nowopozyskanych abonentów Polskiego Radia. Widzimy więc, że już za zjednanie 20 nowych abonentów będą przyznane nagrody pieniężne.

Cała akcja konkursowa trwa od 1 grudnia 1937 r. do lutego 1938 r. Natomiast wykazy nowopozyskanych abonentów można przesyłać do dnia 15 marca. O szczegółach akcji informują sekretarze gminni oraz urzędy i agencje pocztowe, a także wszyscy listonosze i posłańcy wiejscy, posiadający drukowane wzory, według których należy sporządzać spisy nowopozyskanych abonentów.

Jak widzimy — warunki konkursu nie są dla rolników zbyt trudne. Trzeba tylko wykazać trochę obrotności, a łatwo będzie wówczas zdobyć odznakę ,dyplom i nagrodę pieniężną. To też nic dziwnego, że zainteresowanie konkursem jest wśród rolników z całej Polski wyjątkowo duże.

Napewno też nie mało książeczek oszczędnościowych zawędruje pod dachy wiejskich domów, nad którymi unoszą się anteny radiowe.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Prenumerator Stary. Prenumeratę „Głosu Ziemi" ma WPan opłaconą do dn. 25 grudnia 1938 r.

WP. J. Stanul w Szymanelach. Adres p. gen. Żeligowskiego jest: maj. Andrzejewo, p-ta Turgiele k. Wilna.

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"**
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:
(podpis odbiorcy)
Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 27 lutego do dnia 6 marca 1938 r.

NIEDZIELA dnia 27 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 13.10 „Uleczony samobójca" — humoreska. 14.40 Przedstawiamy speakerów — audycja Wielkiego Zimowego Konkursu Zimowego. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 17.00 „Bawmy się wesoło" — podwieczorek taneczny dla dzieci. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Patent" — premiera komedii L. Prandel.

Radio wileńskie.

8.30 Informacje dla Ziem Północno Wschodnich. 13.00 W pracowniach plastyków wileńskich: „U Bronisława Jamontta" 15.45 „Pączki w Bursie" — audycja słowno-muzyczna w wykonaniu wychowanków Bursy Ziem Północno - Wschodnich. 19.50 „Składziny weselne" — wieczorynka w opracowaniu Aleksandra Rymszonka, w wykonaniu chóru kościelnego z Ławaryszek, pow. Wil.-Trockiego i kapeli wiejskiej Braci Pietkiewiczów.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.40 ,Od warsztatu do warsztatu: Przed objektywem fotografa". 18.35 Audycja dla wsi. 19.30 „Dyskutujmy: „Kompromis w życiu" (dialog z sumieniem.

Radio wileńskie.

18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.40 „Antośka i barok" — nowela Heleny Łysakowskiej.

WTOREK, dnia 1 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

17.00 „Podziemne Tatry" — pogadanka. 17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych — pogadanka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Z teki Chochlika" — wieczór fraszek. 19.30 Polska twórczość chóralna (IX audycja)

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja dla wsi: „Wieśniak jedzie do miasta — pogadanka. 14.25 Nasi pisarze: „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego. 18.20 Gershwin: Błękitna rapsodia (płyty). 18.30 „Na Wydziale Teologicznym USB" — audycja w opracowaniu Eugeniusza Gulczyńskiego.

ŚRODA, dnia 2 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych. 17.00 KOP śladami zagończyków (część II) — odczyt. 17.50 Nasze serce i płuca — pogadanka. 19.00 „Grzech" — scena z powieści Sygrydy Undset.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 14.25 Nasi pisarze: „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego. 18.10 Z naszego kraju: „W strefie wielkiego Wilna" — pogadanka. 18.20 „Pasterka i kominiarczyk"— słuchowisko dla dzieci od lat 7 do 77. 21.45 Dialog prof. M. Kridla i T. Bujnickiego.

CZWARTEK dnia 3 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 „Wędrówki muzyczne" — audycja dla młodzieży. 17.00 Wylęgarnie ryb na Pomorzu — reportaż. 18.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Powrót Odyseusza". 19.35 „Miniatury kameralne" — wykona Trio Solowe. 20.05 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z lutego. 21.45 „Epopea powstania styczniowego" — szkic literacki.

Radio wileńskie.

13.05 Audycja dla kobiet: „Jak krzywdzimy niemowlęta" (o błędach najczęściej popełnianych) — pogadanka Haliny Dobrowolskiej 15.45 „Wędrówki muzyczne" — Rosja II frontem do Zachodu — audycja dla młodzieży w opracowaniu Zofji Łatęskiej. 18.10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Balskiego. 18.40 Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński.

PIĄTEK, dnia 4 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 „Pięć wróbli w jednym pudle" — opowiadanie dla dzieci. 17.00 Urszulanki na Polesiu — pogadanka. 17.15 „Szlakiem rozśpiewanej włóczęgi" (piosenki amerykańskiego trampa). 18.10 A. Mossager: Dwa gołąbki (Les deux pigeons) (płyty).

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 „Doprowadzajmy do kultury nasze łąki i pastwiska" — pogadanka in. Stefana Pawłowskiego. 14.25 Nasi pisarze: „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego. 19.00 „Theatrum Sancei Casimiri" — audycja w opracowaniu ks. dr Piotra Śledziewskiego.

SOBOTA, dnia 5 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach". 16.15 Eugene Samuel Holemon: „Dziewczyna w oknie" — koncert. 18.35 Audycja dla wsi. 21.45 „W kółko Macieju" — skecz Wilhelma Raorta.

Radio wileńskie.

13.05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie z Warszawy 18.10 „Skorbucjany jadą na kiermasz Kaziukowy" — pogadanka Jana Hopki.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę dnia 27 lutego w porannej audycji dla wsi, **o godz. 8.15** „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 gawęda o t. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym"?

W popołudniowej audycji dla wsi, **o godzinie 14.45** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.10 z Katowic nadana będzie audycja w opracowaniu mgr. Zdzisława Hierowskiego p. t. „Wieś w nowej poezji śląskiej", która pozwoli słuchaczom zapoznać się z najnowszą twórczością poetycką ziemi śląskiej. W ramach tej audycji recytowane będą wiersze kilku najmłodszych poetów śląskich, przeważnie pochodzących z ludu.

O godz. 15.30 inż. Jadwiga Miklaszewska wygłosi pogadankę p. t. „Gospodarstwo kobiece w całokształcie gospodarstwa rolniczego".

W poniedziałek dnia 28 lutego o godz. 18.35 — pogadanka p. t. „Gruźlica jest chorobą uleczalną".

O godz. 18.45 reportaż red. Wacława Kubicza p. t. „Mleko pokaźnym źródłem dochodu rolnika".

We wtorek dnia 1 marca o godz. 18.35 inż. Marcin Walewender wygłosi ze Lwowa pogadankę p. t. „Stawy pożarowo - rybne".

O godz. 18.45 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dnia 2 marca o godz. 18.45 — „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 — Szczepan Ciekot, gospodarz z Siedleckiego wygłosi pogadankę p. t. „Co myślę o uprawie warzyw na własny użytek i na sprzedaż".

W czwartek, dnia 3 marca o godz. 18.25 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 4 marca o godz. 18.35 — dr Maria Sobolewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Czy dajemy chorym należytą opiekę?".

O godz. 18.45 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 5 marca o godz. 18.35 — „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

O godz. 18.45 — aktualna pogadanka rolnicza.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.